TADEUSZ GRYGIER

Studia Warmińskie
XIV (1977)

„WALKA O KULTURĘ" W DIECEZJI WARMIŃSKIEJ W LATACH 1933—1944

Gerhard Reifferscheid: *Das Bistum Ermland und das Dritte Reich.* Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands 1975 Beiheft 1 s. XXXI+393.

Omawiana książka jest w zasadzie kroniką wydarzeń Diecezji Warmińskiej w latach 1933—1945. W siedmiu rozdziałach (położenie Diecezji przed 1933, sytuacja Diecezji w 1933 r., walka nazistów z biskupem Maksymilianem Kallerem w 1934 r., przełomowy rok 1935 w Diecezji, nasilenie walki z Kościołem w latach 1936—1937, nowe formy działania Kościoła w 1938—1939 oraz okres wojny na Warmii) autor omawia chronologicznie najważniejsze wydarzenia z życia Kościoła na Warmii. Chronologiczne ujęcie uwypukliło dynamikę całego procesu rozwoju wydarzeń. Oryginalność, a zarazem wartość tej pracy polega na oparciu się w głównej mierze na źródłach socjologicznych, tzw. „świadectwach świadków". Źródła archiwalne są tylko ilustracją, względnie spełniają rolę weryfikatora dla informacji zaczerpniętych ze „źródeł socjologicznych". Zebrane ze starannością, cierpliwością i pracowitością źródła dały stosunkowo całościowy obraz ówczesnej rzeczywistości kościelnej na Warmii. Pozytywna wartość pracy jest oczywista; niemniej wydaje się, że zawiera ona znaczną ilość niedociągnięć. O niedociągnięciach wynikających z braku źródeł nie ma potrzeby wspominać. Ważniejsze są kwestie, które w moim przekonaniu niesłusznie pominięto w pracy, lub je zbyt ograniczono. Kwestii tych jest znaczna ilość i omówienie ich wszystkich przekracza ramy sprawozdania. Wydaje się jednak koniecznością zasygnalizowanie czterech głównych problemów, których odmienne przedstawienie może zadecydować o ogólnych wnioskach wypływających z analizy wydarzeń w Diecezji Warmińskiej w brzemiennych latach III Rzeszy Niemieckiej.

Pierwszym problemem jest kwestia precyzyjnego określenia pojęcia „walki z Kościołem" (*Kirchenkampf* — s. 3). Otóż stwierdzić trzeba, iż w oficjalnej ówczesnej terminologii nazistowskiej nie operowano w ogóle pojęciem „walka z Kościołem". W użyciu był tylko termin „spór kościelny" (*Kirchenstreit*). Tylko sporadycznie katolicy warmińscy operowali pojęciem „walka z Kościołem" w sensie walki państwa z Kościołem Katolickim. Warmińska hierarchia kościelna operowała szerszym pojęciem „walka o kulturę", jako pojęciem ilustrującym aktywne włączenie się Kościoła do walki o oblicze współczesnego świata, jako podstawowy element „Kościoła walczącego". „Spór kościelny" dotyczył raczej tylko wewnętrznych spraw Kościoła Ewangelickiego i nie był sporem między III Rzeszą a Kościołem Ewangelickim, a sporem między poszczególnymi grupami (dysydentami) w tym Kościele. Jasną jest rzeczą, iż władze nazistowskie w pełni wykorzystały rozbicie w Kościele Ewangelickim w myśl zasady „divide et impera". Oczywistą jest też sprawą, że naziści chętnie przenieśliby taki „spór kościelny" do Kościoła Katolickiego. Częściowo to się zresztą im udawało, o czym informuje też omawiana praca (s. 2, 29, 31, 49, 62, 269); ale „spór kościelny" w Kościele Katolickim nie przybrał

takich rozmiarów, by tzw. „reżimowy katolicyzm" mógł od wewnątrz rozbić Kościół Nawet najwięcej szukający kontaktów z nazistami niektórzy profesorowie Akademii Państwowej w Braniewie w ostatecznym rachunku „byli siłą zachowawczą dla Kościoła Katolickiego" jak sam autor podkreśla (s. 67). Istoty jednak „sporu kościelnego" w Kościele Katolickim, choćby na przykładzie Akademii Braniewskiej autor nie wyjaśnia. Ostatecznie już obecnie znane źródła pozwalają określić w jakim nasileniu w tym „sporze" działały: uczciwa gra polityczna, brak rozeznania politycznego, pomyłki, konformizm, szantaż policyjno-polityczny, zwykłe karierowiczostwo, a nawet zwykłe wynaturzenia światopoglądowe. Zwrócić przy tym należy uwagę na fakt, iż „nazizm" wiele czerpał z romantyzmu I połowy XIX wieku. Historycy literatury szukają obecnie odpowiedzi na pytanie, jakiego jednostronnego wyboru elementów „romantyzmu" dokonał nazizm, względnie jakie „wynaturzenia" były immanentną częścią składową „romantyzmu". Wprawdzie porównanie wagi katolicyzmu z romantyzmem jest niewspółmierne, niemniej można wykorzystać tego rodzaju analogię przy omawianiu swoistego rodzaju „wynaturzeń światopoglądowych" u poszczególnych chrześcijan, szukających określonych płaszczyzn współżycia z nazizmem (por. uwagi autora s. 34, 41). Tego podstawowego dylematu „sporu kościelnego" autor nie wyjaśnił.

Z zagadnieniem precyzyjnego określenia „sporu kościelnego" wiąże się drugi problem, a mianowicie to, co autor określa jako „przygotowanie praktykującego katolika na spięcie z nazistami" (s. 18). To sformułowanie autora stoi w sprzeczności z innymi jego stwierdzeniami, mówiącymi o braku jedności wśród katolików, który wykorzystywali naziści dla swych celów (s. 2, 11, 29, 31). Sprawa jest niesłychanie ważna. Tymczasem proces przygotowania Kościoła na Warmii do spięcia z nazistami autor potraktował raczej marginesowo i jego sformułowanie nie znajduje pokrycia w toku narracji. Co więcej odnosi się wprost przeciwne wrażenie, że do tego „spięcia" przygotowywano się dopiero w toku prowadzonej walki, że mimo wszystko przejęcie władzy przez nazistów było niespodzianką. Dla autora potwierdzeniem jego sformułowania ma być czerwcowa 1933 roku warmińska konferencja dziekanów dla ustalenia braków i środków w akcji Kościoła organizowania oporu antynazistowskiego (s. 30). Obrady tej konferencji dziekanów autor zna tylko z relacji świadków. W moim przekonaniu jest inny — znacznie ważniejszy — dowód na potwierdzenie słuszności tezy o „przygotowaniu Kościoła na Warmii do spięcia z nazistami", a mianowicie opublikowane materiały Synodu Diecezjalnego Biskupstwa Warmińskiego, który odbył się w dniach od 11 do 13 października 1932 r. w Braniewie (Diözesansynode des Bistums Ermland 11—13 October 1932. Braunsbergi 1933 s. 94). Uchwały tego Synodu zatwierdził do wykonania bp. M. Kaller 21 lutego 1933 r., czyli prawie równocześnie z przejęciem władzy przez nazistów. Przygotowania do tego synodu trwały długo. Oficjalnie zapoczątkowało je zarządzenie biskupa z dnia 28 grudnia 1931 r., który stwierdzał, iż na synodzie należy omówić „cleri populique diocesis necessitates vel utilitates". Wprowadzając je w życie biskup miał nadzieję, że kler warmiński przyjmie je i można będzie stwierdzić prawidłowość oraz słuszność dewizy „quam bonum et jucundum habitare fratres in unum". W moim przekonaniu analiza obrad oraz uchwał synodu winna być wstępem do rozważań nad sytuacją Kościoła na Warmii w latach 1933—1944. Bogactwo treści obrad Synodu w Braniewie jest ogromne; wytyczono bowiem na nim zakres prac, których realizacja wymagała co najmniej kilkudziesięciu lat. Pokrótce omówi się więc główne tematy tegoż Synodu, gdyż jest on ważnym składnikiem pracy nie tylko Kościoła na Warmii, ale i dla Kościoła w ogólności.

Na czoło wysuwa się stwierdzenie Synodu, iż współcześnie katolicy muszą być przygotowani do gwałtownie nasilającej się „walki o kulturę" (*Kulturkampf*).

W takim ujęciu „spór kościelny" lub „walka z Kościołem" są tylko jednym z licznych elementów „walki o kulturę". Stwierdza się, że „walka o kulturę" toczy się w okresie, w którym zaznaczają się ze zdwojoną siłą różne objawy chorobowe współczesnego świata. Rozwój sytuacji — zdaniem bp. M. Kallera — budzi wiele trosk, „wszystko wskazuje na to, iż nadchodzi burza, która grozi nieprzewidzianymi następstwami. Głównym celem ataku antykościelnych i antychrześcijańskich sił, wykorzystujących trudności współczesnych czasów jest instytucja małżeństwa. Synod stwierdził, że nazism i w tym zakresie ma nienaturalne projekty rozwiązań, a najistotniejszym jego instrumentem walki jest propagowanie nienawiści, która rozbija naród. Kościół Katolicki jest w tych trudnych czasach jedyną tamą przeciwko radykalnym prądom". Zresztą Synod Braniewski stwierdzał, że na trudnościach ówczesnego świata oraz na objawach chorobowych żerowały różne siły grawitujące między skrajną prawicą jak i skrajną lewicą polityczną; zamierzały one zdobyć przy ich pomocy władzę. „Władza stała się celem podstawowym dążeń ludzkich". Wydaje się, że pojęcie „walka o kulturę", sformowane w czasie obrad Synodu, jest pojęciem prawidłowym, precyzyjnie określającym „ducha współczesności" (*l'esprit contemporain*). Równocześnie wyjaśnia charakter różnych środków podejmowanych w tej walce oraz dla leczenia „chorób współczesności" i ich objawów. W takim kontekście nazizm był tylko jednym z licznych składników toczącej się walki. W rezultacie istniała możliwość różnego uhierarchizowania tych składników w zależności od okoliczności i czasu. W takim szerszym kontekście dopiero można przeprowadzać oceny postępowania całych organizacji jak i poszczególnych ludzi w trudnych chwilach generalnej batalii o kulturę. W ocenach tych trzeba brać pod uwagę i to, że jakkolwiek bp. M. Kaller jak i w ogóle Kościół Katolicki informował o niebezpieczeństwach „omnipotencji totalnego państwa", niemniej ogół społeczności katolickiej nie znał, a nawet nie przeczuwał praktycznej konsekwencji totalizmu. Tzw. „kryzys demokracji" przeciwnicy ustroju demokratycznego perfidnie zresztą wykorzystywali dla swoich celów.

Bogactwo treści obrad Synodu w Braniewie — o którym autor nic nie mówi — ilustruje tematyka obrad. Na czoło zadań Kościoła w okresie „walki o kulturę" wysunięto problem naukowego oraz ascetycznego wykształcenia duchowieństwa. Wychodzono z założenia, iż współczesny duchowny musi znać dogłębnie życie współczesnego świata i musi być do niego naukowo przygotowany. Tym bardziej uznano to za konieczne, gdyż „współczesność, a przede wszystkim jej technika jest brutalna, wykazuje ciąg maksymalistyczny oraz angażuje totalistycznie". Ten charakter współczesności powoduje zastój w rozwoju „życia wewnętrznego" poszczególnego człowieka, prowadzi „do spłycenia życia" (*Gefahr der Veräusserlichung*) co prowadzi do tzw. „herezji działania". Ta „herezja działania" znalazła swe skrajne odzwierciedlenie w nazistowskim haśle (i nie tylko nazistowskim): „chcemy mieć człowieka działania, a nie człowieka myślącego". Na tym „spłyceniu życia" — zdaniem uczestników Synodu — żerują właśnie „nieodpowiedzialni politycy. Dlatego głównym zadaniem Kościoła winno być wzbogacenie życia wewnętrznego. Podstawym środkiem tego wzbogacenia musi być częściowa reforma wykształcenia duchownych". Decydującą rolę w kształceniu przypisywano studium filozofii (w tym filozofii społecznej) oraz teologii. Studium filozofii miało być oparte na filozofii tomistycznej, „naturalnie nie niewolniczo naśladowanej, a uwzględniające wyniki najnowszych badań". Innym natomiast antidotum na „wyjałowienie życia wewnętrznego" miała być asceza.

Drugim tematem obrad Synodu były sprawy duszpasterskie, szczególnie ważne w okresie wzmożonego nasilania się „chorób współczesności". Uznano, iż „kapitalizm nie przyniósł rozwiązania podstawowych kwestii życia społecznego i gospo-

darczego, podobnie rzecz ma się z liberalizmem. Również rozwiązania proponowane przez socjalizm i komunizm nie dają gwarancji prawidłowego rozwoju człowieka. Zresztą we współczesnych systemach nie to jest najbardziej niebezpieczne, że reprezentanci tych systemów rozwiązują jakieś zadania i cele gospodarcze, bowiem każdy z tych systemów posiada i osiąga na tym polu jakieś częściowe rozwiązania słuszne i dobre; ale to, że systemy te chcą być dla ludzi również namiastką religii". Wydaje się, że gdy mowa o przygotowaniu katolików warmińskich do spięcia z nazistami, to najważniejszym jest stwierdzenie Synodu, iż „każdy system swe ubóstwo światopoglądowe przykrywa togą mądrości humanitarnej. Najbardziej zaś niebezpieczne jest to, że narodowi socjaliści (*nazizm* — uwaga T. G.) przybierają się w togę chrześcijańską. Przez to jednaknie są oni naszymi sprzymierzeńcami, a nawet zachodzi pytanie, czy czasem nie należy się bać więcej zawoalowanego przeciwnika od otwartego, honorowego przeciwnika". Dalsze elementy „walki o kulturę" uczestnicy Synodu widzieli w ruchu wolnomyślicielskim, ateistycznym, sekciarstwie, w nasilaniu się małżeństw mieszanych oraz w nadużywaniu małżeństwa (*abusus matrimonii*), rozwodach, nędzy mieszkaniowej, alkoholiźmie, bezrobociu, nowoczesnym pogaństwie, zwyrodnieniu sztuki przykrywającej swe ubóstwo artystyczne togą awangardowości oraz w pornografii. Środkami zaradczymi miało być „duszpasterstwo zwyczajne" (rozdzielanie *mysteria Dei*) oraz „duszpasterstwo specjalne" (pielgrzymki, a szczególne ich nasilenie w Gietrzwałdzie oraz w Ryjewie k. Sztumu, misje, konferencje stanowe, rekolekcje, wizyty domowe, duszpasterstwo akademickie). Technicznymi środkami miały być kartoteki parafialne, biblioteki parafialne (prowadzone przez Towarzystwo św. Boromeusza), wreszcie zintensyfikowanie katolickiej akcji osadniczej. Synod stwierdził, że szczególne zadania Kościoła leżały w rozwiązywaniu nabrzmiałych kwestii społecznych. Uznano, iż podstawowym środkiem walki z najgorszą chorobą współczesności, jaką jest bezrobocie, będzie przede wszystkim osadnictwo katolickie. Wydaje się, że znamiennym jest stwierdzenie Synodu, iż „chodzi o to, by duchowieństwo nie było obojętne na katolicką akcję osadniczą, gdyż w rozwiązywaniu trudności bezrobocia i osadnictwa nie może Kościoła i nas katolików zabraknąć. Musimy w tych sprawach nasze stanowisko zaznaczyć. Nasza Szkoła Osadnictwa w Smolajnach może nam służyć wielką pomocą. Osadnik musi być bowiem przygotowany do osadnictwa nie tylko fachowo ale i duchowo". Widziano bowiem dwie strony zagadnienia, a mianowicie stronę gospodarczą osadnictwa w formowaniu samowystarczalności żywnościowej rodziny oraz stronę moralną, gdyż „osadnictwo zapobiega moralnym niebezpieczeństwom, gdy młodzi rolnicy nie żenią się, nie zakładają nowych gospodarstw, a żyją na ojcowiźnie wspólnie z rodzicami i rodzeństwem. Tego rodzaju współżycie przynosi wielkie obyczajowe niebezpieczeństwa". Określano podstawy katolickiego osadnictwa następująco: w przyszłości nie będzie można oddzielać budownictwa mieszkaniowego od rozszerzenia własności ziemskiej, jako podstawy samowystarczalności żywnościowej rodziny oraz wielkiej stabilizacji. „Musimy ten ruch osadniczy rzeczywiście popierać przez oddanie na ten cel ziemi kościelnej oraz formowanie katolickich spółdzielni osadniczych w gminie".

Trzecim tematem Synodu była sprawa organizacji katolickich, a przede wszystkim Akcji Katolickiej. Jakkolwiek Akcja Katolicka została już w literaturze stosunkowo szeroko przedstawiona, niemniej uchwały Synodu z 1932 r. w tym zakresie zostały minimalnie wykorzystane. Przygotowania do „nadchodzących trudnych czasów" były tym bardziej konieczne, że „wielu duchownych nie rozumie, a nawet niechętnie ustosunkowuje się do katolickich organizacji, nie widząc potrzeby ich istnienia w pracy duszpasterskiej". Przyczyny tej postawy duchowieństwa widziano w zbytnim podkreślaniu tzw. „działalności zewnętrznej" towarzystw oraz w nad-

miernym rozproszeniu tych organizacji. Dlatego Synod braniewski ustalił cztery zasadnicze kierunki działania Akcji Katolickiej: *a.* organizacyjną koncentrację pracy towarzystw. „Akcja Katolicka ma być środkiem przy pomocy którego Kościół będzie mógł wpływać na życie publiczne"; *b.* silniejsze powiązanie życia towarzystw kościelnych z hierarchią kościelną. W konsekwencji rola duchownych w życiu towarzystw musiała wzrastać; ale miano strzec się „klerykalnego autokratyzmu"; *c.* dla osiągnięcia równowagi między czynnikiem duchownym i świeckim w życiu towarzystw miano rozszerzyć „apostolstwo laikatu"; *d.* Akcja Katolicka koncentrować winna się na rozpowszechnianiu oraz na realizowaniu „katolickiej nauki społecznej i gospodarczej oraz na przebudowie życia rodzinnego w towarzystwach i organizacjach katolickich. Towarzystwa katolickie muszą być szkołą życia społecznego". Wyznaczono również aktualne najpilniejsze zadania: pomoc społeczną, walkę z bezrobociem oraz wychowanie dzieci. Zadania te miały realizować towarzystwa stanowe przede wszystkim przy pomocy „apostolatu mężczyzn" oraz „stowarzyszeń matek"; dalej przez towarzystwa zawodowe a przede wszystkim przez towarzystwa robotnicze jako najbardziej potrzebne i decydujące o obliczu współczesnych czasów. Specyficzną organizacją katolicką było „Warmińskie Towarzystwo Chłopskie" (*Ermländische Bauernverein*).

Czwartym tematem Synodu braniewskiego była sprawa „katolickiej miłości" (*Caritas*). Rozbudowa instytucjonalna działania katolickiego na tym polu miała być intensywnie prowadzona. Szczególną uwagę zwracano na palący problem owych czasów, a mianowicie na tzw. „akademicki proletariat" oraz na rozszerzanie się „katolickiej diaspory". Uważano, że „współczesna masowa bieda materialna i duchowa daje nam wielką okazję pokazania katolickiej *caritas*".

Piątym tematem Synodu było kwestia nauki szkolnej i wychowania. Temat zresztą zawsze ważny dla Kościoła. Zwracano uwagę na nowe w tym zakresie potrzeby, a mianowicie erygowania czysto katolickich szkół średnich i wyższych, wprowadzenia w organizacji warmińskiej szkolnictwa podstawowego tzw. „systemu katolickiego szkolnictwa w Düsseldorfie", prawidłowego zorganizowania nauki religii w katolickich parafiach diasporowych.

Szóstym tematem była liturgika. Uznano, iż należy opracować nowy *Rituale Warmiensae* oraz szerzej uwzględnić język ojczysty (przede wszystkim niemiecki i polski) w Kościele. Chodziło również o wydanie nowego śpiewnika kościelnego uwzględniającego np. polski śpiewnik wydany przez Jezuitów w Braniewie w roku 1639.

Wreszcie siódmym tematem były sprawy administracyjne Kościoła na Warmii. Szczególnym problemem była sytuacja materialna parafii diasporowych.

Problemy diaspory katolickiej w Prusach Wschodnich to kolejny trzeci problem marginesowo ujęty w pracy autora. A przecież wobec stwierdzenia bp. M. Kallera, iż Kościół Katolicki w Niemczech to właśnie Kościół żyjący w rozproszeniu, doświadczenia warmińskie we współżyciu z różnowiercami, w kontaktach z Kościołem Ewangelickim i ewangelikami były bardzo przydatne dla organizowanego dialogu między katolikami a ewangelikami. W obliczu „sporu kościelnego", „walki kościelnej" a przede wszystkim „walki o kulturę" ten dialog był bardzo ważny. Wspólny przeciwnik — nazizm — zbliżał oba Kościoły do siebie. Naturalnie to zbliżanie nie było pozbawione wielu zgrzytów. Przecież „walka ideologiczna" między „twierdzą protestantyzmu" w Królewcu (Uniwersytet Albrechta = *Albertinum*) a „twierdzą katolicyzmu" w Braniewie (Akademia Braniewska = *Hosianum*) toczyła się dalej. Autor nie wyciągnął konsekwencji z faktu, iż Diecezja Warmińska składała się z dwóch zasadniczych części, a mianowicie „wyspy" warmińskiej w morzu protestanckim oraz z „parafii rozproszonych" w obszarze protestanckim. Ponieważ trud-

ności Kościoła Ewangelickiego były większe (między innymi z własnej winy) niż Kościoła Katolickiego, więc ewangelicy Prus Wschodnich szukali pomocy i zrozumienia u katolików. Warto choćby przytoczyć akcję z roku 1935 odprawiania „nabożeństw za aresztowanych i osadzonych w obozach koncentracyjnych księży ewangelickich" oraz próby „włączenia się ewangelików w 1934 roku do planowanego przez Rzym uderzenia przeciwko Hitlerowi". Dopiero takie zestawienie pozwoliłoby zweryfikować stwierdzenia autora w zakresie dwóch zagadnień: *a.* jak kościoły pomogły czy przeszkodziły w utrzymaniu się dyktatury nazistowskiej; *b.* w jakiej mierze nazizm wykorzystał ewangelicyzm i katolicyzm dla swych celów (s. 1, 41)?

Czwartym wreszcie problemem wywołującym pewne sprzeciwy przy lekturze pracy autora to niedomogi metodologiczne tzw. „krytyki źródeł współczesnych". Na usprawiedliwienie autora można wprawdzie przytoczyć fakt, iż krytyka tych źródeł nie jest jeszcze rozwinięta, niemniej uwagi na ten temat podane przez autora (s. 266) wydają się niewystarczające. Główne bowiem oparcie się na „świadectwach świadków" bez przeprowadzenia ich krytyki daje obraz tylko „możliwej historii" (jak to ujmuje Bernhard Mann) lub „potrzebnej możliwości" (jak to ujmuje Bernd Sösemann). Przecież „zeznania świadków" grawitują między „idealizacją" a „zaostrzaniem osądów", przede wszystkim ujemnych opinii o współczesnych świadkowi ludziach. Autor nie podał np. w jakiej mierze „świadkowie" ulegli „złudzeniom perspektywicznym" (jak to ujmuje Jan Szczepański), „złudzeniom emocjonalnym" (jak to ujmuje B. Biegeleisen-Żelazowski), „złudzeniom z nasilenia uwagi" (E. H. Burtt), rzutowaniu interesu własnego na percepcję, mechanizmowi tłumienia (Roger Bellow), z góry powziętym uprzedzeniom (Stuart A. Rice), wpływom „masy apercepcyjnej" = „wiedzy pozaźródłowej" (Jerzy Topolski) i myleniu faktów z wnioskami (Keith Devis). Wydaje się, że przeprowadzona „krytyka źródeł współczesnych" (socjologicznych) oraz „opinii publicznej" (demoskopii) ujawniłaby wiele jeszcze nowych aspektów „walki o kulturę" w Diecezji Warmińskiej w okresie nazistowskim.